

Przed tegorocznym szczytem COP27 USA przyjęły pakiet przepisów uruchamiających 370 mld USD zielonych inwestycji w celu osiągnięcia deklarowanych celów klimatycznych na 2030 r.. Pakiet proponowany przez USA został skrytykowany przez państwa UE za zbyt protekcyjny gospodarczy, ponieważ skupiono się w nim na budowaniu bazy przemysłowej zielonej transformacji w USA, a nie na jak najszybszym osiągnięciu klimatycznej neutralności.

Podczas szczytu klimatycznego USA zaproponowało jedno z rozwiązań jakimi są kredyty węglowe. Mają one odpowiedzieć na istotne wyzwanie transformacji energetycznej – niewielkie zaangażowanie finansowe sektora prywatnego. Według szacunków Międzynarodowej Agencji Energetycznej, do osiągnięcia globalnej klimatycznej neutralności do 2050 r. będzie potrzeba znacznie więcej środków. Obecna wielkość inwestycji w czystą, bezemisyjną energetykę, utrzymującą się w ostatnich latach na poziomie 1,2 bln USD rocznie, powinna do 2030 r. zostać zwiększona do 4,2 bln USD rocznie.

Jak czytamy - kredyty węglowe miałyby być przyznawane za redukcję emisji i rozwój OZE regionalnym i centralnym organom państwowym przez niezależną agencję akredytacyjną (na razie nieokreśloną). Obecnie są nieuregulowaną formą redukcji emisji, oferowaną przez dążące do neutralności klimatycznej przedsiębiorstwa i zraszające je organizacje. W teorii, jeden kredyt węglowy odpowiada jednej tonie emisji CO₂ niewyemitowanej lub usuniętej z atmosfery.

Udział w systemie miałby być całkowicie dobrowolny. Celem USA jest dojście w 2050 r. do poziomu 1,5 mld kredytów węglowych rocznie przy inwestycjach na poziomie ponad 120 mld USD. Rozwiązanie aktywnie wspierają Fundacja Bezos Earth Fund i Fundacja Rockefellera, które wspólnie z rządem USA uczestniczyły w prezentacji programu. System miałby być energetyczną kontynuacją systemu znanego z koalicji LEAF (m.in. Amazon, Bayer, Blackrock, E.ON, Nestle), mającemu zapobiec deforestacji m.in. w Brazylii i Indonezji.

Pojawiają się jednak głosy zarzutów o wykorzystaniu kredytów węglowych do greenwashingu w celach wizerunkowych. Co więcej, dobrowolne rozwiązania, generujące znaczące koszty, mogą nie zyskać adekwatnego wsparcia przedsiębiorstw w branżach o niskiej marży i wysokiej emisji. Bariera rozwoju pozostaje także obecny system prawny USA, zachęcający do odstępowania amerykańskich korporacji od klimatycznych porozumień ze względu na ryzyka związane z potencjalnymi postępowaniami antytrustowymi i antymonopolowymi.

Chęć uczestnictwa w amerykańskim programie rozwoju kredytów węglowych wyraziło na szczycie klimatycznym 13 państw afrykańskich. Afrykańska Inicjatywa Kredytów Węglowych (ACMI) szacuje, że do 2030 r. w Afryce kredyty będą neutralizować 300 mln ton CO₂ rocznie, co uruchomi 6 mld USD finansowania i pozwoli na stworzenie 30 mln miejsc pracy na tym kontynencie.

W raporcie opublikowanym przez ONZ grupa ekspertów rekomenduje upublicznianie zobowiązań o dążeniu do neutralności klimatycznej w transparentnej oraz zestandaryzowanej formie na podstawie regulacji państwowych lub międzynarodowych (które należałoby przyjąć). Kolejnym krokiem powinno być zdefiniowanie precyzyjnych i określonych w czasie celów klimatycznych dla krótkiej, średniej i długiej perspektywy, związanych nie tylko z redukcją i kompensacją emisji, ale również z ograniczaniem wykorzystania paliw kopalnych, zwalczaniem deforestacji i rozwojem OZE. ONZ zaleca instytucjom finansowym tworzenie z przedsiębiorstwami Partnerstw Sprawiedliwej Transformacji Energetycznej, które miałyby uruchamiać transparentne i efektywne wspieranie przedsiębiorstw, które zobowiązały się do neutralności klimatycznej, zwłaszcza w krajach rozwijających się.

Kredyty węglowe – nowa nadzieja energetycznej transformacji czy globalny greenwashing?

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: czwartek, 24, listopad 2022 13:37

Katarzyna Sekuła

Odsłony: 351

Źródło: PIE